

ALEKSANDER PAROŃ

Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Wrocław

PIECZYNGOWIE NA KARTACH *DE ADMINISTRANDO IMPERIO* KONSTANTYNA VII PORFIROGENETY

Temat niniejszego artykułu ściśle wiąże się z zagadnieniem kontaktów przedstawicieli wysoko rozwiniętych cywilizacji z ludami stepu, które to kontakty od bardzo dawna istniały na obszarze niemal całego kontynentu euroazjatyckiego. Przypomnijmy, iż co najmniej od I tysiąclecia p.n.e. najazdom wojowniczych „północnych barbarzyńców” musiało się przeciwstawiać cesarstwo chińskie¹. W Europie obszarem penetracji nomadów bardzo wcześnie stały się stepy czarnomorskie². Świadczenia ich pierwszych kontaktów ze wspólnotami osiadłymi znajdujemy w utworach pisarzy antycznych. O Kimmerach wspominał już Homer³. Bardzo wiele cennych uwag na

¹ Liu Mau-Tsai, *Die chinesischen Nachrichten zur Geschichte der Ost-Türken (T'u-Küe)*, t. I, Wiesbaden 1958, s. 129. Według wypowiedzi jednego z cesarzy chińskich (Li-Juana) napady Hiung-nu stanowiły poważne zagrożenie dla Państwa Środka już od czasów rządów dynastii Czou (1134–247 p.n.e.). Zob. także: *Tch'ouen ts'iou et Tso tchouan*, t. I–II, ed. S. Couvreur, Ho Kien Fou 1914, s. 209, 362 (t. I); 203 (t. II); *Records of the Grand Historian of China*, translated from the Shih chi of Ssu-Ma Ch'ien by B. Watson, Vol. II (*The Age of Emperor Wu, 140 to circa 100 B.C.*), New York–London 1961, s. 155–192. Por.: K. Dąbrowski, *Hunowie europejscy*, [w:] K. Dąbrowski, T. Nagrodzka-Majchrzyk, E. Tryjarski, *Hunowie europejscy, Protobułgarzy, Chazarowie, Pieczyngowie*, Wrocław 1975, s. 29–31; Yü Ying-shih, *Han Foreign Relations*, [w:] *The Cambridge History of China*, Vol. I, *The Ch'in and Han Empires*, 221 B.C. – A.D. 220, ed. by D. Twitchett and M. Loewe, Cambridge 1986, s. 383–405; Jagchid Sechin, Jay van Symons, *Peace, War, and Trade along the Great Wall. Nomadic-Chinese Interaction through Two Millennia*, Indiana University Press, Bloomington–Indianapolis 1989, s. 24–34, 52–67; N. Di Cosmo, *Ancient China and Its Enemies. The Rise of Nomadic Power in East Asian History*, Cambridge 2002, *passim*, zwłaszcza s. 93–158, 206–252; Z. Bukowski, K. Dąbrowski, *Śladami kultur azjatyckich. Od Jerycha do Pomostu Beringa* (cz. 1), Warszawa 1978, s. 337.

² Gy. Moravcsik, *Byzantinoturcica. Byzantinischen Quellen der Geschichte der Türkvolker*, Bd. 1, Berlin 1983, s. 39–49 (tamże obszerna bibliografia na temat mieszkańców stepów czarnomorskich w starożytności). Z. Bukowski, K. Dąbrowski, *Świt kultury europejskiej*, Łódź 1971, s. 196–210.

³ Homer, *Odyseja*, XI 13–16.

temat mieszkańców tego regionu, głównie Scytów, zamieścił w swym dziele Herodot⁴, o koczownikach czarnomorskich pisał także Strabon⁵.

Jednak kontakty mieszkańców Starego Kontynentu, reprezentowanych przez imperium rzymskie i jego politycznych spadkobierców z przybywającymi z wnętrza Azji koczownikami uległy szczególnej intensyfikacji w drugiej połowie IV w. Stało się tak za sprawą Hunów, uznawanych często za potomków azjatyckich plemion Hiung-nu⁶. Wielkie znaczenie ich migracji polega nie tylko na zainicjowaniu tzw. wędrówki ludów, której rezultatem był upadek cesarstwa zachodniorzymskiego i usadowienie się nowych etnosów na jego terytorium. Dokonała ona także gruntownej przemiany stosunków etnicznych na stepach czarnomorskich⁷. Odtąd stały się one obszarem penetracji środkowoazjatyckich plemion tureckich. Okres ich politycznej dominacji, której kres położył dopiero podbój mongolski (pierwsza połowa XIII w.) zbiegł się niemal dokładnie z czasem istnienia cesarstwa bizantyjskiego. Fakt, iż koczownicy panowali nad obszarami, które znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie południowokrymskich i naddunajskich posiadłości Bizancjum, zadecydował o znacznym zainteresowaniu, jakie przejawiał wobec nich dwór konstantynopolitański. Znalazło ono swoje odzwierciedlenie także w twórczości historyków bizantyjskich⁸.

Do wspomnianej grupy ludów stepowych należeli również Pieczyngowie⁹. Pierwsze w pełni wiarygodne dane źródeł pisanych na ich temat pochodzą z przełomu VIII i IX w.

⁴ Herodot, *Dzieje* IV 1–142. Scytom autor poświęca obszerny ekskurs etnograficzny (IV 5–82), ponadto opisuje także Kimmerów (zwłaszcza w kontekście ich walk ze Scytami), Sauromatów (IV 110–117) i wiele innych ludów (IV 103–109). Kanwą dla powyższych charakterystyk jest opowiadanie o wyprawie Dariusza, króla Persów przeciw Scytom (IV 1–4, 83–102, 118–142).

⁵ Strabo, *Geografia* VII. Autor wspomina głównie o Scytach i Sarmatach. Wymienia jednak także wiele toponimów związanych z Kimmerami (VII 4.3).

⁶ Problem związków Hiung-nu i tzw. Hunów europejskich nie został ostatecznie rozstrzygnięty. Część badaczy skłonna jest uznać Hunów europejskich za potomków Hiung-nu, jednak znaczna część uczonych odrzuca ten pogląd. Zob.: O. Maenchen-Helfen, *Huns and Hsiung-NU*, Byzantion XVII, 1944, s. 222–243; F. Altheim, *Geschichte der Hunnen*, t. 1–5, Berlin 1959–1962; Dąbrowski, *op. cit.*, s. 27–28 (autor przedstawia dyskusję na temat pochodzenia Hunów, wartościowa bibliografia); Bukowski, Dąbrowski, *Śladami...*, s. 337; Moravcsik, *op. cit.*, s. 56–65 (bardzo obszerna bibliografia); L.A. Tyszkiewicz, *Hunowie w Europie. Ich wpływ na Cesarstwo Wschodnie i Zachodnie oraz na ludy barbarzyńskie*, Wrocław 2004, s. 14–32.

⁷ Moravcsik, *op. cit.*, s. 50–51.

⁸ *Ibidem*, s. 165.

⁹ Zainteresowanie dla rozmaitych aspektów dziejów i kultury Pieczyngów datuje się od połowy XIX w., jednak ogromna większość powstałych dotychczas prac ma charakter przyczynków. Jedyne pełne opracowanie dziejów Pieczyngów stanowi praca A.N. Kurata (*Histoire des Petchenègues*, Paris 1947). Wielką wartość ma praca na temat kultury Pieczyngów: E. Tryjarski, *Pieczyngowie*, [w:] Dąbrowski et al., *op. cit.*, s. 483–616 (tamże obszerna bibliografia). Z innych opracowań na uwagę zasługują: G.V. Vasilievskij, *Vizantja i Pečenegi*, Trudy I, 1908, s. 1–175; P. Diaconu, *Petchenègues au Bas-Danube*, Bucarest 1970; O. Pritsak, *The Pečenegs: A Case Social and Economic Transformation*, Archivum Eurasiae Medii Aevi, I, 1975, s. 211–235; E. Malamut, *L'image byzantine des Petchenègues*, *Byzantinische Zeitschrift*, 88. Band, Heft 1, 1995, s. 105–147. Zob. także: Moravcsik, *op. cit.*, s. 87–90 (tamże obszerna bibliografia prac do 1956 r.).

Przekazuje je nam zredagowany w języku tybetańskim tzw. *Raport 5 Horów*. Jest to rodzaj relacji dyplomatycznej sporządzonej dla „króla Ujgurów”. Opisuje ona stosunki polityczne panujące w Azji Środkowej. Znajdujemy tam następującą informację:

Wyżej na północ od nich [nazwa plemienia trudna do zidentyfikowania – E. Tryjarski] jest plemię Be-ča-nag. Mają oni pięć tysięcy żołnierzy. Pozostają w walkach z Hor¹⁰.

W jej świetle Pieczyngowie jawią się jako w pełni ukształtowany etnos. Niewiele można powiedzieć na temat czasu i charakteru ich etnogenezy prócz tego, że sprzyjające warunki do jej zaistnienia nastąpiły po upadku kaganatu zachodnioturkuckiego, tzn. w końcu VII w. W drugiej połowie IX stulecia Pieczyngowie koczowali już na Powołżu. Przyczyny migracji są niejasne. Prawdopodobnie stanowiła ona konsekwencję naturalnych w świecie nomadów walk pogranicznych. Nie jest wykluczone, że lud ten opuścił swoją pierwotną siedzibę (okolice jeziora Bałchasz) na skutek porażki poniesionej w starciu ze wspomnianymi wcześniej Horami (Ujgurami)¹¹. Na Powołżu Pieczyngowie byli zapewne potężnym plemieniem, na co zdaje się wskazywać ich ogromne terytorium stepowe, rozciągające się między rzekami Embą i Wołgą¹². W końcu IX w. musieli je opuścić. Przyczyną był jednorazowy atak Chazarów i Uzów, wschodnich i zachodnich sąsiadów Pieczyngów, który zmusił ten lud do migracji na obszar stepów czarnomorskich, zamieszkivanych wówczas przez Węgrów. Mimo poniesionych uprzednio strat, Pieczyngowie zdołali ich pokonać i opanować ogromne koczowiska, które rozciągały się od Donu po dolny Dunaj¹³. Wydarzenia te, datowane na ok. 895 r.¹⁴

¹⁰ J. Bacot, *Reconnaissance en Haute Asie Septentrionale par cinq envoyés ouïgours au VIII siècle*, Journal Asiatique CCXLIV, 1956, s. 143 (oryginał), s. 147 (przekład). G. Clauson, *A propos du manuscrit Pelliot tibetan 1283*, Journal Asiatique CCXLV, 1957, s. 16. Tryjarski, *op. cit.*, s. 492, 504 (stąd pochodzi przytoczone tłumaczenie). Nie jest wykluczone, iż dysponujemy wcześniejszą wzmianką na temat Pieczyngów. Miałaby nią być informacja o plemieniu Pei-ju, zawarta w *Sui-shu* (VII w n.e.), chińskiej kronice dynastii Sui. Część uczonych zachowuje jednak rezerwę wobec powyższej hipotezy. Pritsak, *op. cit.*, s. 211. P.B. Golden, *An Introduction to the History of the Turcic Peoples*, Wiesbaden 1992, s. 264.

¹¹ Tryjarski, *loc. cit.*

¹² Rekonstrukcja granic siedzib Pieczyngów na Powołżu dokonywana jest zwykle na podstawie dwu źródeł arabskich: relacji al-Bekriego i al-Gardiziego. Zob.: A. Kunik, V. Rozen, *Izvestija al-Bekri i drugih avtorov o Rusi*, Zapiski Impieratorskoj Akademii Nauk XXXII, Prilożenie c. I, Sankt-Petersburg 1878, s. 56–60. Appendix (*The oldest on the countries of the north*), [w:] C.A. Macartney, *The Magyars in the Ninth Century*, Cambridge 1968, s. 189–190; H. Göckenjan, I. Zimonyi, *Orientalische Berichte über die Völker Osteuropas und Zentralasiens im Mittelalter. Die Ġayhānī-Tradition (Ibn Rusta, Gardīzī, Hudūd al-‘Ālam, al-Bakrī und al-Marwazī)*, Wiesbaden 2001, s. 162–164, 221. O siedzibach Pieczyngów w tym okresie zob. także: T. Lewicki, *Pieczyngowie*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich* (dalej SSS), t. IV, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław 1970, s. 85–86.

¹³ O przybyciu Pieczyngów na stepy czarnomorskie i ich walkach z Węgrami: Constantine Porphyrogenitus, *De administrando imperio*, Greek text ed. by G. Moravcsik, English transl. by R.J.H. Jenkins, Budapest 1949, rozdz. 37, 38, 40, s. 168, 170, 172, 176 (dalej cytowane jako: DAI).

¹⁴ Datowanie migracji Pieczyngów i ich walk z Węgrami, ze względu na niejasności w relacji Konstantyna Porfyrogenety, jest przedmiotem hipotez. Prawdopodobnie najbliższy prawdy, jeśli chodzi o ustalenie przebiegu wypadków, jest węgierski uczone Gy. Györffy, *Sur la question de l'établissement des Petchenègues en Europe*, Acta Orientalia Academiae Scientiarum Hungaricae, 25, 1975, s. 283–292. Zob. także: Tryjarski, *op. cit.*, s. 509–516 (tamże wskazówki bibliograficzne).

miały konsekwencje o kapitalnym znaczeniu. Oto interesujący nas nomadowie, których tereny do połowy XI w. graniczyły z wieloma państwami o zróżnicowanym modelu politycznym (Bizancjum, Ruś, Bułgaria, Węgry, Chazaria), dzięki swemu nowemu położeniu geopolitycznemu oraz dużej sile militarnej stali się ważnym czynnikiem równowagi politycznej w regionie. Ten stan rzeczy sprawił, iż przez niespełna jedno stulecie (koniec IX – koniec X stulecia) Pieczyngowie cieszyli się największym w swych dziejach znaczeniem politycznym.

Niepowodzenia w walkach z Rusią Kijowską¹⁵, a nade wszystko kolejna fala migracji etnicznych stały się przyczyną upadku ich potęgi. W połowie XI w. największa grupa Pieczyngów, wykorzystując osłabienie cesarstwa bizantyjskiego, zdołała, pod wodzą kagana Tyracha, przedostać się przez dolny Dunaj i osiedlić na obszarze temu Paristrion, gdzie przez prawie 40 lat (1053–1091) nomadowie cieszyli się niemal całkowitą niezależnością¹⁶. Dopiero cesarz Aleksy I Komnen, po długiej i obfitującej w dramatyczne wydarzenia wojnie, zdołał zlikwidować zagrożenie z ich strony. Wskutek klęski pod Leunion (28 IV 1091) Pieczyngowie zostali całkowicie podporządkowani władzy Konstantynopola¹⁷. Wiemy także, że mniejsze ich grupy osiedliły się na terenie Rusi i Węgier lub zostały wchłonięte przez silniejsze ludy stepowe (Uzów, Połowców)¹⁸.

Na kartach *De administrando imperio* Pieczyngowie pojawili się w okresie swej największej potęgi. Osoba autora oraz czas powstania jego dzieła nadają informacjom na temat interesującego nas ludu szczególną wartość. Konstantyn VII Porfirogeneta, cesarz z dynastii macedońskiej, panował w latach 911–959. Samodzielne rządy sprawował jednak dopiero od 945 r., pozostając wcześniej w cieniu swego stryja Aleksandra, kolejnych regentów (patriarchy Mikołaja i Zoe Karbonopsyne, matki Konstantyna) i wreszcie współwładcy Romana Lakapena

¹⁵ Zob. zwłaszcza: *Powieść minionych lat*, przełożył i opracował F. Sielicki, Wrocław 1999, s. 96–98, 100–101, 111, 113, 117–118 (dalej: PML).

¹⁶ Ioannis Scylitzae, *Synopsis historiarum*, rec. I. Thurn, Berolinum 1973, s. 385, 397, 399, 455–476. Michel Psellos, *Chronographie ou Histoire d'un siècle de Byzance (976–1077)*, texte établi et traduit par Emile Renauld, t. II, Paris 1928, s. 124–127. Por.: M. Psellos, *Kronika, czyli dzieje jednego stulecia Bizancjum (976–1077)*, przeł. O. Jurewicz, Wrocław 1983. Michel Attaleiates, *Historia*, ed. I. Bekker, Bonnae 1853, s. 30–36, 39–43, 66–68, 83–87, 108, 142, 148, 150, 156–158, 204–209, 261–262, 290, 298, 302. Nicephori Bryennii *Commentarii*, ed. A. Meineke, Bonnae 1836, s. 100, 114, 117, 131, 136, 137, 139–140, 157. Por.: N. Bryennios, *Materiały historyczne*, z języka greckiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył O. Jurewicz, Wrocław 1974.

¹⁷ Annae Comnenae *Alexiadris libri XV*, t. I, ed. L. Schopen, Bonnae 1839, s. 323–411. Por.: Anna Komnena, *Aleksjada t. 1–2*, z języka greckiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył O. Jurewicz, Wrocław 1969–1972. Ioannis Zonarae *Epitome historiarum libri XIII–XVIII*, ed. Th. Büttner-Wobst, Bonnae 1897, s. 740–741. Por. także: Vasilievskij, *op. cit.*, s. 1–175; M. Angold, *Cesarstwo bizantyńskie 1025–1201. Historia polityczna*, Wrocław 1993, s. 22–26, 127–130; Malamut, *op. cit.*, s. 118–147.

¹⁸ D.A. Rassevskij, *Pečieniegi, torki i berendei na Rusi i v Ugrii*, Seminarium Kondakovianum VI, 1933, s. 1–64. H. Göckenjan, *Hilfsvölker und Grenzwächter im mittelalterlichen Ungarn*, Wiesbaden 1972, s. 89–114.

(920–944)¹⁹. Kariera polityczna Porfirogenety nie jest szczególnie imponująca, ale wielkie znaczenie ma to, iż autor *De administrando imperio* przez całe życie mógł obserwować z bliska politykę zagraniczną Bizancjum, a przez pewien czas także nią kierować. Wielki szacunek natomiast budzi wszechstronna działalność naukowa Konstantyna VII, dzięki której zasłużył sobie na miano jednego z protagonistów tzw. renesansu bizantyjskiego. Uczony basileus występował w podwójnej roli: protektora i inspiratora projektów naukowych oraz samodzielnego pisarza²⁰. Porfirogeneta był zatem autorem doskonale wykształconym, świetnie obeznanym z bizantyjską tradycją historiograficzną, opartą na wzorach antycznych, a także, z racji zajmowanego stanowiska, znakomicie poinformowanym.

Interesujący nas utwór, któremu późniejsi wydawcy nadali tytuł *De administrando imperio*²¹, został zadedykowany Romanowi, synowi cesarza. Adresata zdradza początkowa partia dzieła: *Πρὸς τὸν ἱδίου υἱὸν Ῥωμανὸν τὸν θεοστεφῆ καὶ πορ-*

¹⁹ Na temat Bizancjum za rządów Konstantyna VII: G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 1968, s. 224–241; S. Runciman, *The Emperor Romanus Lacapenus and His Reign (919–944). A Study on Tenth – century Byzantium*, New York 1988, s. 47–67, 232–234; K. Belke, P. Soustal, *Einleitung*, [w:] *Die Byzantiner und ihre Nachbarn. Die „De administrando imperio“ genannte Lehrschrift des Kaisers Konstantinos Porphyrogenetos für seinen Sohn Romanos*, tłum., wstęp i oprac. K. Belke, P. Soustal, Wien 1997, s. 42–45; R. Browning, *Cesarstwo bizantyjskie*, Warszawa 1997, s. 104–110.

²⁰ Konstantyn Porfirogeneta najbardziej znany jest jako inicjator powstania wielkiego dzieła encyklopedycznego, które zawierało wyciągi z dzieł historyków greckich, od Herodota po IX w. n.e. włącznie. Uczony cesarz wraz ze swymi współpracownikami sporządził 53 zbiory ekscerptów (*Ἐκλογαί...*), uporządkowanych według tych samych zagadnień. Do naszych czasów w całości dotrwał jedynie zbiór *O poselstwach dyplomatycznych*, we fragmentach: *O sentencjach*, *O cnocie i przewrotności*, *O zasadkach na cesarzy*. Z tytułów jedynie znamy: *Ekscerpty o fortelach wojennych* i *Ekscerpty o zgromadzeniach żołnierskich*. Z inicjatywy cesarza powstały także: *Iatrika* – wyciąg z podręczników lekarskich, *Hippiatrika* – encyklopedia wiedzy weterynaryjnej, *Geoponika* – encyklopedia wiedzy rolniczej oraz *Encyklopedia zoologiczna*. Konstantyn VII jako samodzielny autor sporządził, prócz *De administrando imperio*, trzy prace o charakterze kompilacyjnym: młodzieńczy utwór *De thematibus*; panegiryczny żywot protoplasty dynastii macedońskiej, Bazylego I, znany pod tytułem *Vita Basili* i opisujące ceremonie dworu bizantyjskiego *De ceremoniis aulae Byzantinae*. Na temat twórczości naukowej Porfirogenety: K. Krumbacher, *Geschichte der byzantinischen Literatur*, München 1897, s. 253–264; W. Swoboda, *Konstantyn Porfirogeneta*, [w:] SSS, t. 2, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Splawiński, Wrocław 1964, s. 464–465; P. Lemerle, *Le premier humanisme byzantin. Notes et remarques sur enseignement et culture à Byzance des origines au X^e siècle*, Paris 1971, s. 242–300; A.J. Toynbee, *Constantine Porphyrogenitus and His World*, London 1973, s. 575–605; H. Hunger, *Die hochsprachliche profane Literatur der Byzantiner*, t. 1, München 1978, s. 361–367; Moravcsik, *op. cit.*, s. 356–361; O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyjskiej*, Wrocław 1984, s. 170–178; I. Ševčenko, *Re-reading Constantine Porphyrogenitus*, [w:] *Byzantine Diplomacy: Papers from the Twenty-fourth Spring Symposium of Byzantine Studies*, red. J. Shepard, S. Franklin, Aldershot 1992, s. 184–188 (autor skłonny jest wyraźnie ograniczyć rozmiary literackiego dorobku Konstantyna VII); Belke, Soustal, *op. cit.*, s. 46.

²¹ Na temat samego *De administrando imperio*: J.B. Bury, *The Treatise „De administrando imperio“*, *Byzantinische Zeitschrift*, 15. Band, 1906, s. 517–577; R.J.H. Jenkins, *General introduction*, [w:] *De administrando imperio*, t. 2: F. Dvornik, R.J.H. Jenkins, B. Lewis, Gy. Moravcsik, D. Obolensky, S. Runciman, *Commentary*, London 1962 (dalej: DAI-Commentary), s. 2–13; Moravcsik, *op. cit.*, s. 361–379; Krumbacher, *op. cit.*, s. 254; Hunger, *op. cit.*, s. 362–363.

φυρογέννητον βασιλέα (Do drogiego syna Romana, cesarza koronowanego z woli Boga i urodzonego w purpurze). W całym utworze wielokrotnie spotykamy się ze zwrotami, skierowanymi bezpośrednio do następcy tronu. Występują one zarówno we wstępie, jak i w poszczególnych rozdziałach *De administrando imperio*. Oto w pierwszym rozdziale czytamy:

Εἰ δὲ σαφεῖ καὶ κατημαξευμένῳ λόγῳ καὶ οἷον εἰκῇ ῥέοντι πεζῷ καὶ ἀπλοικῷ πρὸς τὴν τῶν προκειμένων ἐχρησάμην δῆλωσιν, μηδὲν θαυμάσης, υἱέ. Οὐ γὰρ ἐπίδειξιν καλλιγραφίας ἢ φράσεως ἡττικισμένης καὶ τὸ διηρμένον διογκούσης καὶ ὑψηλὸν ποιῆσαι ἐσπούδασα, ἀλλὰ μᾶλλον διὰ κοινῆς καὶ καθωμιλημένης ἀπαγγελίας διδάξαι σοὶ ἔσπευσα, ἅπερ οἶμαι δεῖν σε μὴ ἀγνοεῖν, καὶ ἅ τὴν ἐκ μακρᾶς ἐμπειρίας σύνεσίν τε καὶ φρόνησιν εὐμαρῶς σοὶ δύναται προξενεῖν.

Jeśli do wykładu poniższych zagadnień użyłem utartego języka i jedynie prostej, swobodnie płynącej prozy, nie dziw się synu. Nie zamierzałem bowiem dawać popisu pięknego stylu lub attyckiej wymowy, przepełnionej subtelnością i wzniosłością, lecz raczej starałem się w zwykłym i konwencjonalnym sprawozdaniu nauczyć cię tych rzeczy, które, jak sądzę, winienesz znać, a które mogą łatwo dostarczyć ci tej wiedzy i roztropności, która jest owocem długiego doświadczenia²².

Zacytowany *passus* wyraźnie określa cel, jaki stawia przed swoim dziełem autor. Porfirogeneta pragnie pouczyć młodego następcę tronu, jak należy kierować polityką państwa. Parenetyczny charakter utworu narzucał określony język i styl, a także niezbyt wyszukaną kompozycję. *De administrando imperio* jest bowiem typową kompilacją, w której zawarto znaczny zasób informacji, niezbędnych do właściwego prowadzenia polityki cesarstwa. Wrażenie prostoty czy wręcz monotonii potęguje to, iż niemal każdy nowy akapit rozpoczynają typowe dla utworów kompilowanych formuły: ὅτι lub ἰστέον, ὅτι²³. Jednak wykorzystywanie nieskomplikowanych form wyrazu, a także nieuleganie pseudoattycyzmowi miało swoje zalety. Konstantyn VII nie obawiał się, że używanie barbarzyńskich nazw własnych okaleczy język grecki, dzięki czemu jego opisy ludów sąsiadujących z cesarstwem zdecydowanie zyskują na jednoznaczności²⁴. Postępowanie Porfirogenety tłumaczy także inna okoliczność – przeznaczenie dzieła dla niewielkiego grona czytelników. W *De administrando imperio* zawarte zostały bowiem informacje o charakterze poufnym, do których

²² DAI, I 8–15. Pełne polskie tłumaczenie utworu Konstantyna VII nie istnieje. Tłumaczenia obszernych fragmentów w: Monumenta Poloniae Historica, t. I, wyd. A. Bielawski, Warszawa 1960, s. 17–50; *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian. Seria grecka*, zeszyt 2 (Pisarze z V–X w.), wyd. A. Brzostowska i W. Swoboda, Wrocław 1989, s. 297–325. Ponadto niektóre fragmenty dotyczące walk Pieczyngów z Węgrami [w:] E. Dąbrowska, *Węgrzy*, [w:] W. Szymański, E. Dąbrowska, *Awarzy, Węgrzy*, Wrocław 1979, s. 159–160, 161. Fragmenty cytowane w niniejszym artykule tłumaczył Aleksander Paroń na podstawie oryginalnego tekstu *De administrando imperio* w wydaniu Gy. Moravcsika.

²³ Bury, *op. cit.*, s. 538; *Testimonia...*, s. 293, 294; Hunger, *op. cit.*, s. 363; Belke, Soustal, *op. cit.*, s. 59–60.

²⁴ Wspomniana tutaj maniera stylistyczna u wykształconych pisarzy bizantyjskich powszechną staje się od połowy XI w. Zob.: Moravcsik, *op. cit.*, s. 168.

dostęp mieli jedynie sam cesarz i jego najbliżsi współpracownicy²⁵. Mamy zatem do czynienia z rodzajem piśmiennictwa polityczno-dyplomatycznego, dla którego walory literackie mają drugorzędne znaczenie.

Kompozycja utworu jest niedoskonała. Wiemy, iż *De administrando...* powstawało między 948 i 952 r., w miarę spisywania gromadzonego w tym okresie materiału. Redakcja dzieła pochodzi zapewne od Konstantyna VII, cesarz nie przeprowadził jej jednak zbyt konsekwentnie, o czym świadczą drobne błędy, nieścisłości, sprzeczne informacje i powtórzenia występujące w utworze. Pomimo tych niedostatków można wyodrębnić w nim cztery części.

Pierwsza (rozdziały I–XIII 3–12) opisuje stosunki panujące między ludami zamieszkującymi obszary położone na północ od granic Bizancjum (Ruś, Węgry, Bułgaria, Chazaria, stepy czarnomorskie).

Część druga (rozdział XIII 12–194) zawiera informacje o niepokonanych żądaniach obcych ludów wobec Bizancjum i sposobach ich odpierania.

Część trzecia (rozdziały XIII 195–XLVI) przedstawia ludy sąsiadujące z Bizancjum. Ta partia dzieła Konstantyna VII ma charakter etnograficzno-historyczny, nie jest wykluczone, iż stanowi przeróbkę innej pracy, której domniemany tytuł miał brzmieć: „O ludach”.

Wreszcie część czwarta (rozdziały XLVII–LIII) o sprawach wewnętrznych Bizancjum²⁶.

Mimo wspomnianych mankamentów ogromna różnorodność, a także wiarygodność informacji sprawiają, iż *De administrando imperio* jest jednym z najważniejszych źródeł do poznania dziejów kontaktów ludów barbarzyńskich z Bizancjum w połowie X w.²⁷ Uwaga ta w pełni dotyczy także Pieczyngów. Porfirogeneta poświęca im dziewięć rozdziałów swojego dzieła (I–VIII, XXXVII), ponadto wielokrotnie wspomina o nich podczas opisywania innych ludów (rozdziały: IX, XIII, XXXI, XXXVIII, XXXIX, XL, XLII i LIII). Znamienne jest to, że uczony cesarz swoje uwagi dotyczące sposobu prowadzenia polityki zagranicznej cesarstwa rozpoczyna od wyrażenia przekonania o wielkich korzyściach, jakie przynosi utrzymywanie pokojowych stosunków z Pieczyngami²⁸.

W kolejnych rozdziałach Konstantyn VII dostrzega przede wszystkim niepopolitą wojowniczość nomadów i przerażenie, jakim napełniają oni sąsiednie podmioty

²⁵ O poufnym charakterze dzieła świadczy to, iż zachowało się ono w tylko jednym rękopisie. Trudno wskazać także ślady wykorzystywania *De administrando...* przez późniejszych autorów. Jenkins, *op. cit.*, s. 5–13; Swoboda, *op. cit.*, s. 465; Hunger, *loc. cit.*

²⁶ Bury, *op. cit.*, s. 519–520; Jenkins, *op. cit.*, s. 2–6; Hunger, *loc. cit.*; *Testimonia...*, s. 294–295; Jurewicz, *op. cit.*, s. 170–171. Wśród młodszych badaczy pojawił się pogląd o odmiennej kompozycji interesującego nas utworu. Dzieło Konstantyna VII należy podzielić na pięć sekcji tematycznych. Trzy pierwsze odpowiadają przedstawionemu powyżej podziałowi, czwarta dotyczy wydarzeń, jakie zaszły między Bizantyjczykami a ludami obcymi na terenie cesarstwa, piąta natomiast – reform w Bizancjum. Każdą sekcję tematyczną mają zapowiadać tzw. wstępy pośrednie. Por. Belke, Soustal, *op. cit.*, s. 47–48 (tamże wskazówki bibliograficzne, s. 11–36).

²⁷ Moravcsik, *op. cit.*, s. 361–370; Hunger, *loc. cit.*

²⁸ DAI, I 16 (s. 48).

polityczne. Według jego enuncjacji, gdy Rusowie nie znajdują się w stanie pokoju z Pieczyngami, są całkowicie niezdolni do podjęcia działań zaczepnych przeciw jakimukolwiek przeciwnikowi. Oto co czytamy w drugim rozdziale *De administrando*...:

Ἄλλ' οὐδὲ πρὸς ὑπερορίους πολέμους ἀπέρχεσθαι δύναται ὅλως οἱ Ῥῶς, εἰ μὴ μετὰ τῶν Πατζινακιδῶν εἰρηνεῶντες, διότι δύναται-ἐν τῷ ἐκείνους τῶν οἰκείων ὑποχωρεῖν-αὐτοὶ ἐπερχόμενοι τὰ ἐκείνων ἀφανίζειν τε καὶ λυμαίνεσθαι. Διὸ μάλλον αἰεὶ σπουδὴν οἱ Ῥῶς τίθενται – διὰ τε τὸ μὴ παραβλάπτεσθαι παρ' αὐτῶν καὶ διὰ τὸ ἰσχυρὸν εἶναι τὸ τοιοῦτον ἔθνος – συμμαχίαν παρ' αὐτῶν λαμβάνειν καὶ ἔχειν αὐτοὺς εἰς βοήθειαν, ὥς ἂν καὶ τῆς ἔχθρας αὐτῶν ἀπαλλάττονται καὶ τῆς βοθείας καταπολαύουσιν.

Lecz na wojny zagraniczne Rusowie nie mogą wyruszać, jeśli nie pozostają w pokoju z Pieczyngami, ponieważ gdy tamci opuszczą swoje siedziby, ci mogą najechać je zniszczyć i ograbić. Dlatego Rusowie, by Pieczyngowie nie skrzywdzili ich i ponieważ jest to lud potężny, zawsze starają się zawrzeć z nimi przymierze i mieć w nich wsparcie, aby uniknąć ich nienawiści i cieszyć się ich pomocą²⁹.

Dalej z tego samego rozdziału dowiadujemy się, iż Rusowie bez uprzedniego zawarcia pokoju z interesującymi nas nomadami nie mogą przybyć do Konstantynopola, ani w celach militarnych, ani handlowych, ponieważ:

[...] ἐπειδὴ-ἐν τῷ μετὰ τῶν πλοίων εἰς τοὺς φραγμοὺς τοῦ ποταμοῦ γίνεσθαι τοὺς Ῥῶς καὶ μὴ δύνασθαι διελθεῖν, εἰ μὴ ἐξαγάγῃσι τοῦ ποταμοῦ τὰ πλοῖα αὐτῶν, καὶ ἐπὶ τῶν ὤμων βασιτάζοντες διαβάσωσιν, – ἐπιτίθενται τότε αὐτοῖς οἱ τοιοῦτου ἔθνους τῶν Πατζινακιδῶν, καὶ ῥαδίως, ἅτε πρὸς δύο πόνους ἀντέχειν μὴ δύναται, τροποῦνται καὶ κατασφάζονται.

[...] gdy Rusowie docierają w łodziach do przeszkód na rzece i nie mogą ich pokonać, jeśli nie wyciągną łodzi z rzeki i nie przeniosą na ramionach, wtedy tamci z ludu Pieczyngów napadają na nich i, ponieważ Rusowie nie mogą sprostać [jednocześnie] dwu trudnościom, łatwo zmuszają ich do ucieczki i mordują³⁰.

Autor ma na myśli żeglugę po wielkim szlaku handlowym „od Waregów do Greków”, którą Rusowie uprawiali w łodziach wydłubanych z jednego pnia i dlatego nazywanych monoksylami³¹. Jej przebieg i kłopoty związane z pokonywaniem kolejnych porohów skalnych na Dnieprze Konstantyn VII opisał dokładniej w IX rozdziale *De administrando*... Tutaj także wspominał o napadach Pieczyngów³².

Nadzwyczajną wojowniczość koczowników odczuli na własnej skórze także Węgrzy i Bułgarzy naddunajscy³³. Nawijając do wydarzeń związanych z osiedlaniem

²⁹ *Ibidem*, II 8–15 (s. 50).

³⁰ *Ibidem*, II 18–23 (s. 50).

³¹ *Ibidem*, IX 3–24 (s. 56, 58).

³² *Ibidem*, IX 65–71 (s. 60). Na temat walk Pieczyngów z Rusami u porohów Dnieprowych por.: PML, s. 59; L. Diaconus, *Historia*, ed. C.B. Hase, Bonnae 1828, s. 157; Ioannis Scylitzae, *op. cit.*, s. 309–311. Wszystkie wymienione relacje opisują okoliczności śmierci księcia ruskiego Światosława, zamordowanego przez Pieczyngów u porohów.

³³ Na temat stosunków z Bułgarami: DAI, V (s. 52). Co do stosunków z Węgrami: DAI, III (s. 50), IV (s. 50, 52), VIII 23–33 (s. 56), XIII 9–11 (s. 64), XXXVII 8–14 (s. 166), XXXVIII 19–31, 55–65 (s. 170, 172), XL 13–27 (s. 176).

się Pieczyngów na stepach czarnomorskich, Konstantyn Porfirogeneta wspomina o ciężkiej porażce, jaką poniosło pierwsze z wymienionych plemion. Węgrzy stanęli wówczas, według słów uczonego cesarza, „na granicy zupełnego wyniszczenia”³⁴. Ostatnie sformułowanie nosi w sobie prawdopodobnie znamiona retorycznej przesady, jednak faktem jest, że w wyniku poniesionych strat plemiona węgierskie musiały opuścić swoje dotychczasowe koczowiska.

By dopełnić obrazu przerażenia, jakim Pieczyngowie napełniali swych sąsiadów, trzeba wspomnieć, iż ofiarą ich najazdów padała także jedna z prowincji Bizancjum. Oto co czytamy w pierwszym rozdziale interesującego nas dzieła:

“Οτι γειτνιάζει τὸ τοιοῦτον ἔθνος τῶν Πατζινακιτῶν τῷ μέρει τῆς Χερσῶνος, καὶ εἰ μὴ φιλίως ἔχουσι πρὸς ἡμᾶς, δύναται κατὰ τῆς Χερσῶνος ἐξέρχεσθαι καὶ κουργεῦειν καὶ ληΐζεσθαι αὐτὴν τε τὴν Χερσῶνα καὶ τὰ λεγόμενα κλίματα.

Ów lud Pieczyngów sąsiaduje z obszarem Chersonezu i jeśli nie jest usposobiony przyjaźnie do nas, może podejmować wyprawy i napady łupieskie na Chersonez, pustosząc sam Chersonez i tak [samo] nazywany region³⁵.

W świetle przedstawionych obserwacji w pełni zrozumiała staje się uwaga uczonego cesarza o wielkich korzyściach, jakie płyną z faktu utrzymywania przyjaznych kontaktów z Pieczyngami. Zabiegi dyplomatyczne, których przedmiotem mieli stać się koczownicy, miały na celu nie tylko powstrzymanie ich od najazdów, lecz także wykorzystanie nomadów jako zabezpieczenia przed agresją ze strony innego ludu. Podobny punkt widzenia wyraźnie pobrzmiewa w IV rozdziale *De administrando imperio*. Konstantyn VII pisze:

“Οτι τοῦ βασιλέως Ῥωμαίων μετὰ τῶν Πατζινακιτῶν εἰρηνεύοντος, οὐτε <οἱ> Ῥῶς πολέμου νόμῳ κατὰ τῆς Ῥωμαίων ἐπικρατείας, οὐτε οἱ Τοῦρκοι δύναται ἐπελθεῖν, ἀλλ’ οὐτε ὑπὲρ τῆς εἰρήνης μεγάλα καὶ ὑπέρογκα χρήματά τε καὶ πράγματα παρὰ τῶν Ῥωμαίων δύναται ἀπαιτεῖν, δεδιότες τὴν διὰ τοιοῦτου ἔθνους παρὰ τοῦ βασιλέως κατ’ αὐτῶν ἰσχὺν ἐν τῷ ἐκείνους κατὰ Ῥωμαίων ἐκστρατεῦειν.

Gdy cesarz Rzymian zachowuje pokój z Pieczyngami, ani Rusowie, ani Turcy [tj. Węgrzy – A.P.] nie mogą nawiedzić zbrojnie państwa Rzymian ani nawet domagać się od nich wielkich i nazbyt obfitych sum pieniędzy oraz [innych] dóbr za cenę pokoju, ponieważ obawiają się potęgi tego ludu, którą cesarz może wykorzystywać przeciwko nim, gdyby oni wyprawili się przeciw Rzymianom³⁶.

Tego samego typu konstatacja wyrażona została na temat państwa bułgarskiego³⁷.

Skoro ustaliliśmy, iż Pieczyngowie w świetle informacji zawartych w wielokrotnie wymienianym źródle byli atrakcyjnym partnerem politycznym dla Bizancjum, to kwestią ze wszech miar interesującą staje się dla nas zagadnienie sposobów, jakimi dyplomacja konstantynopolitańska zabiegała o ich przychyłność. Dzięki bliższemu poznaniu jej metod zyskujemy częściowy wgląd w sferę mentalności i obyczajowości stepowców. Interesować nas będą także oceny, jakie wypowiada o nich Konstantyn Porfirogeneta.

³⁴ *Ibidem*, III 4 (s. 50).

³⁵ *Ibidem*, I 25–28 (s. 48).

³⁶ *Ibidem*, IV 3–8 (s. 50).

³⁷ *Ibidem*, V 3–9 (s. 52).

Uczony basileus, spostrzegając korzyści, jakie daje sojusz z nomadami, zaznacza jednocześnie, iż jego utrzymywanie wymaga corocznego wysyłania do nich agentów dyplomatycznych, zaopatrzonych w stosowne dary i listy cesarskie. Ów przedstawiciel dworu powinien uzyskać gwarancje wierności ze strony Pieczyngów, którymi są zakładnicy, przetrzymywani w Konstantynopolu pod opieką stosownego urzędnika³⁸. Więcej uwag na temat sposobu nawiązywania kontaktów dyplomatycznych z koczownikami znajdujemy w VII rozdziale *De administrando imperio*. Dowiadujemy się, iż poseł cesarski, udając się do Pieczyngów, przybywa najpierw do miasta Chersonesz na Krymie. Stąd wysyła posłańca do nomadów z żądaniem eskorty i zakładników. W dalszą drogę wyrusza dopiero po zadośćuczynieniu jego wymaganiom, zostawiwszy uprzednio zakładników w chersoneskiej twierdzy pod strażą³⁹. Podobne postępowanie opisuje Porfirogeneta w następnym rozdziale swego dzieła. Tym razem jednak poseł nie wyrusza z Chersonesu, lecz płynie okrętem, by spotkać Pieczyngów nad Dnieprem lub Dniestrem⁴⁰.

Prócz wręczenia koczownikom odpowiednich darów, zawarcia układu towarzyszy zawsze jego konfirmacja przez przyrzeczenie, które stepowcy składają, jak pisze Porfirogeneta, „według swych ζόκωνα”⁴¹. Trudno powiedzieć, co dokładnie może oznaczać ten wyraz, możemy jedynie przypuszczać, iż chodzi tutaj o jakieś elementy rytuału, który towarzyszył składaniu przysięgi przez Pieczyngów. Przez analogię sądzić należy, że składano wówczas ofiarę, natomiast sama formuła przyrzeczenia zawierała wypowiedzenie zobowiązania oraz sankcji, która groziła za niedotrzymanie obietnicy⁴². Trudno stwierdzić, jak bardzo skuteczna okazywała się ta forma

³⁸ *Ibidem*, I 14–24 (s. 48).

³⁹ *Ibidem*, VII 3–8 (s. 54).

⁴⁰ *Ibidem*, VIII 5–15 (s. 54).

⁴¹ *Ibidem*, VIII 15–18 (s. 54, 56).

⁴² Por. dane *Powieści minionych lat* na temat układów bizantyjsko-ruskich: PML, s. 41 (układ Igora z Grekami), s. 58 (układ Światosława i Swenelda z Janem Tzimiskeselem). Jeszcze większe znaczenie mają informacje dotyczące ludów stepowych. Raszyd ed-Din przekazuje nam następujący opis ceremonii składania przysięgi u Mongołów: „Złożyli sobie wzajemnie przysięgę, największą jaką jest u Mongołów. Przysięga ta sprowadzona jest do następujących czynności: zabijają mieczem ogiera, byka i psa i mówią: »O Panie Nieba i Ziemi! Słuchaj, jaką składamy przysięgę! [...] Jeżeli nie dotrzemy swego słowa i naruszymy umowę niechaj stanie się z nami to, co z tymi zwierzętami«”. Podają za: S. Kałużyński, *Dawni Mongołowie*, Warszawa 1983, s. 99. Podobny sposób konfirmowania umów politycznych u Protobułgarów poświadcza nam kontynuacja kroniki Teofanesa (tzw. Theophanes Continuatus, *Historia*, ed. I. Bekker, [w:] *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae*, Bonn 1838, s. 31), z tą różnicą, iż jedyne zwierzę ofiarne stanowić mają psy. Por. E. Tryjarski, *Protobułgarzy*, [w:] Dąbrowski et al., *op. cit.*, s. 224; D. Sinor, *Taking an Oath over a Dog Cut in Two*, [w:] idem, *Studies in Medieval Inner Asia*, Aldershot–Brookfield 1997 (Ashgate Variorum), s. 301–307 (XVII). Pierwodruk: *Altaic Religious Beliefs and Practices, Proceedings of the 33rd Meeting of the Permanent International Altaistic Conference, Budapest, June 24–29, 1990*, eds G. Bethlenfalvy, A. Birtalan, A. Sárközi i J. Vinkovics, Budapest 1992. Typowym zjawiskiem jest zapewne również przywoływanie bóstwa niebiańskiego jako świadka zawieranej umowy. Wynika to prawdopodobnie z powszechnie przypisywanych mu cech sprawiedliwego stróża praw i porządku panującego we wszechświecie oraz bóstwa wszechwiedzącego. Por.: M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Łódź 1993, s. 61 i n., 107. Por. także: Homer, *Iliada* III 276–280.

umacniania układów z koczownikami. Z całą pewnością stanowiła ona stały element obyczajowości dyplomatycznej, co pośrednio dowodziłoby jej dużej wartości. Istnieje jednak znaczna liczba relacji, których autorzy piętnują wiarołomność stepowców. Wprawdzie Konstantyn VII nie przytacza tego rodzaju świadectw dotyczących Pieczyngów, jednak w dziełach historyków, opisujących wydarzenia drugiej połowy XI w., gdy interesujący nas nomadowie stali się zdecydowanymi wrogami Bizancjum, znajdujemy liczne przykłady braku politycznej wiarygodności z ich strony⁴³.

W opisie negocjacji dyplomatycznych z koczownikami, co wydaje się szczególnie znamienne, bardzo wiele miejsca zajmuje charakterystyka ich ogromnej żądzy podarków. W VII rozdziale *De administrando...* czytamy:

Οἱ δὲ τοιοῦτοι Πατζινάκιται ἀπληστοὶ ὄντες καὶ τῶν παρ' αὐτοῖς σπανίων ὀξεῖς ἐπιθυμῆται ἀνέδην ἐπιζητοῦσιν ξενάλια ἱκανά, οἱ μὲν ὀψιδες ἄλλα μὲν λόγῳ αὐτῶν καὶ ἄλλα λόγῳ τῶν αὐτῶν γυναικῶν, οἱ δὲ ἀποσῶσάται τὰ μὲν ὑπὲρ τοῦ κόπου αὐτῶν, τὰ δὲ ὑπὲρ τοῦ κόπου τῶν ἀλόγων αὐτῶν. Εἴτα, εἰσερχομένου τοῦ βασιλικοῦ εἰς τὴν χώραν αὐτῶν, ζητοῦσι πρότερον τὰ τοῦ βασιλέως δῶρα, καὶ ἄλιν, ὅτε κορέσουσι τοὺς ἀνθρώπους αὐτῶν, ζητοῦσι τὰ τῶν γυναικῶν αὐτῶν καὶ τῶν γονέων αὐτῶν. Ἀλλὰ καὶ ὅσοι ἐν τῷ ἀποσῶζειν αὐτὸν ὑποστρέφοντα πρὸς Χερσῶνα κατέλθωσι μετ' αὐτοῦ, ζητοῦσι παρ' αὐτοῦ ρογευθῆναι διὰ τὸν κόπον αὐτῶν τε καὶ τῶν ἀλόγων αὐτῶν.

Owi Pieczyngowie, którzy są chciwi i gwałtownie pożądają przedmiotów rzadko u nich spotykanych, bezwstydnie domagają się hojnych darów. Zakładnicy pragną czegoś dla siebie, jak i dla swoich żon, natomiast eskorta domaga się zapłaty za swój trud, a także za wykorzystanie ich zwierząt [prawdopodobnie jako środka transportu – A.P.]. Później, gdy poseł cesarski wjeżdża do ich kraju, najpierw żądają prezentów od cesarza, a potem, gdy zaspokojone zostaną potrzeby mężów, żądają prezentów dla żon i rodziców. Wreszcie każdy, kto eskortuje posła powracającego do Chersonesu, żąda od niego zapłaty za swój trud, a także za wykorzystanie ich zwierząt⁴⁴.

Zjawisko opisane przez Porfirogenetę ma analogie u innych ludów koczowniczych. O ogromnej żądzy złota u Hunów pisze Ammianus Marcellinus⁴⁵, jego informacje potwierdza także Priskos z Panion, gdy wspomina o wielkich trybutach wypłacanych Attylli przez cesarza bizantyjskiego⁴⁶. Pragnienie drogich podarków, zwłaszcza jedwabiu, przypisują rozmaitym ludom tureckim kroniki chińskie⁴⁷. Wreszcie podobne opinie zawierają relacje pisarzy arabskich. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje Ahmed ibn Fadlan, który podczas podróży dyplomatycznej przez

⁴³ Zob. zwłaszcza: Michel Psellos, *op. cit.*, s. 126–127, Annae Comnenae, *op. cit.*, t. 1, s. 30–32.

⁴⁴ DAI, VII 8–17 (s. 54).

⁴⁵ Ammiani Marcellini, *Res gestae*, XXXI 2,11. Autor określa Hunów jako: *auri cupidine immensa flagrantēs*.

⁴⁶ Prisci, *Excerpta de legationibus*, ed. de Boor, Berolini 1903, s. 122, 576, 579 i n. Niezwykle wysoki trybut wypłacać miało Bizancjum według postanowień układu, zawartego z Hunami w 447 r. Pokój kosztował wówczas 2100 funtów złota, wypłacanego rokrocznie.

⁴⁷ Liu Mau-Tsai, *op. cit.*, s. 395–396, 455–456. Autor w swej ogromnie wartościowej rozprawie dokonuje tabelarycznego zestawienia wartości darów-trybutów, przekazywanych na rzecz koczowników tureckich przez cesarzy chińskich. Według danych jednej z relacji stepowcy mieli uzyskać jednorazową daninę w wysokości 30 000 bel jedwabiu.

Powołże poznał dokładnie obyczajowość ludów tureckich⁴⁸. Jeśli zatem relacje autorów wywodzących się z tak odmiennych kręgów cywilizacyjnych dowodzą istnienia wspólnej wszystkim ludom koczowniczym żądzy drogich darów, to uzasadnione jest pytanie o przyczynę jej tak powszechnego występowania. Częściowo odpowiedzi udzielił nam Konstantyn Porfirogeneta, gdy zauważył, iż Pieczyngowie zabiegali o uzyskanie „przedmiotów rzadko u nich spotykanych”. W innym miejscu *De administrando...* (rozdział VI) dowiadujemy się, że są nimi pieprz, złoty brokat lub skóra partyjska, czyli prawdopodobnie jedwab⁴⁹. Są to towary luksusowe, które w nader surowych warunkach stepu należały do rzadkości, stając się tym samym synonimem nieosiągalnego dla koczowników bogactwa i komfortu. Zdobycie tego rodzaju dóbr, prócz samej przyjemności posiadania, przynosiło także ogromny prestiż, który miał podwójne znaczenie. Po pierwsze, dar otrzymany podczas negocjacji dyplomatycznych wzmacniał autorytet przywódców w oczach ich własnego plemienia, po drugie, w stosunkach z cesarzem podkreślał niezależną pozycję stepowców. Konstantyn VII dostrzegał zapewne ten aspekt relacji z koczownikami, ponieważ w innym miejscu swego dzieła wyraźnie stwierdza, iż Pieczyngowie jako lud „wolny i niezależny” nie wykonują żadnej posługi bez odpowiedniego wynagrodzenia⁵⁰.

Istotne są rozmiary tego wynagrodzenia, zwłaszcza w kontekście wspomnianych wcześniej ogromnych trybutów wypłacanych przez cesarzy bizantyjskich Hunom. Jest raczej mało prawdopodobne, by dary przekazywane na rzecz Pieczyngów dorównywały im pod względem wartości. Wynikało to zapewne ze znacznie mniejszego znaczenia, jakim cieszyło się interesujące nas plemię. Pieczyngowie byli wprawdzie groźnym etnosem, nigdy jednak nie dysponowali tak wielką siłą i wpływami jak Hunowie. Zdobycie ich przyjaźni lub neutralności musiało zatem kosztować znacznie mniej. Rozmiary podarków zapewne zależały także od tego, jakie miejsce w społeczności plemiennej zajmował ich adresat. Możemy przyjąć, że naczelnicy ośmiu szczepów pieczyńskich, które Konstantyn Porfirogeneta wymienia w XXXVII rozdziale⁵¹, otrzymywali hojniejsze dary niż mniej wpływowi koczownicy⁵².

Obdarowywanie lub wręcz przekupywanie stepowców stanowiło zatem wypró-

⁴⁸ Ahmed ibn Fadlan, *al-Kitab*, [w:] *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. III, przekład i komentarz T. Lewicki, Wrocław–Kraków 1985, s. 93–97, 99. Zjawiskiem znanym jest to, iż Ahmed ibn Fadlan pisze o obdarowywaniu stepowców, nie wspomina natomiast o odwzajemnianiu przez nich darów. Na temat żądzy złota u nomadów por.: D. Sinor, *The Greed of the Northern Barbarian*, [w:] idem, *Studies in Medieval Inner Asia*, Aldershot–Brookfield 1997 (Ashgate Variorum), s. 171–182 (XII). Pierwodruk: *Aspects of Altaic Civilization II: Proceedings of the XVIII PIAC, Bloomington, June 29–July 5 1975*, eds L.V. Clark and P.A. Draghi, Indiana University Uralic and Altaic Series 134, Bloomington 1978; M. Hardt, *The Nomad's Greed for Gold: From the Fall of the Burgundians to the Avar Treasure*, [w:] *The Construction of Communities in the Early Middle Ages. Texts, Resources and Artefacts*, eds R. Corradini, M. Diesenberger, H. Reimitz, Leiden–Boston 2003, s. 95–107.

⁴⁹ DAI, VI 8–9 (s. 52).

⁵⁰ *Ibidem*, VI 11–12 (s. 52).

⁵¹ *Ibidem*, XXXVII 15–24 (s. 166).

⁵² Por.: Ahmed ibn Fadlan, *loc. cit.*

bowaną metodę pozyskiwania sojuszników. O jej praktykowaniu wobec Pieczyngów donoszą nie tylko Konstantyn VII i inni autorzy bizantyjscy⁵³, lecz także kroniki staroruskie⁵⁴.

Analizowany tutaj element mentalności koczowników mógł być postrzegany dwojako. Z jednej strony wzbudzał on zapewne niechęć i poczucie niesmaku, które zdaje się wyraźnie pobrzmiewać w cytowanym powyżej fragmencie *De administrando imperio*; z drugiej strony ową słabość charakteru starano się wykorzystać do celów politycznych.

Dotychczasowe rozważania dotyczyły głównie zagadnień militarnych i dyplomatycznych. Przyznać trzeba, iż w wizerunku Pieczyngów nakreślonym przez Konstantyna Porfirogenetę te aspekty ich relacji z ościennymi ludami i państwami są najbardziej uderzające. Uczony basileus zauważa jednak także inne elementy ich egzystencji, choć poświęca im zdecydowanie mniej miejsca. W cytowanym już wcześniej VI rozdziale czytamy:

“Οτι καὶ ἕτερος λαὸς τῶν τοιούτων Πατζινακιδῶν τῷ μέρει τῆς Χερσῶνος παράκεινται, οἵτινες καὶ πραγματεύονται μετὰ τῶν Χερσωνιδῶν, καὶ ποιοῦσι τὰς δουλείας αὐτῶν τε καὶ τοῦ βασιλέως εἰς τε τὴν Ῥωσίαν καὶ Χαζαρίαν καὶ τὴν Ζιχίαν καὶ εἰς πάντα τὰ ἐκείθεν μέρη [...].

Inny szczepek tychże Pieczyngów sąsiaduje z regionem Chersonu. Prowadzą oni interesy z mieszkańcami Chersonu i wykonują usługi dla nich i dla cesarza na Rusi, w Chazarii i Zichii, a stamtąd we wszystkich ziemiach [...]”⁵⁵.

Niesłuchanie istotne jest sprecyzowanie charakteru owych „interesów” i „usług” oddawanych przez koczowników. Naszym zdaniem tym razem nie wchodzi w grę napady na inne plemiona. Podobną interpretację wyklucza informacja, wedle której każdej usłudze towarzyszy indywidualna umowa, zawarta między pojedynczym Pieczyngiem i mieszkańcem Chersonu⁵⁶. Bardziej prawdopodobna jest raczej hipoteza, w świetle której owe „interesy” to współpraca handlowa. Być może koczownicy występowali jako pośrednicy w wymianie towarowej między Chersonem a innymi krainami, leżącymi na obrzeżach stepów. Fakty tego rodzaju świadczyłyby o istnieniu bardziej zróżnicowanych kontaktów nomadów z ich osiadłymi sąsiadami, jednakowoż władca bizantyjski, dla którego ważne były przede wszystkim zagadnienia polityczne, nie pisze nic więcej na ten temat⁵⁷.

W obrębie charakterystyk ludów o niskiej kulturze, skreślonych piórem przedstawiciela wysoko rozwiniętej cywilizacji, pojawiają się często motywy świadczące

⁵³ Por.: Theophanes Continuatus, ed. I. Bekker, Bonnae 1838, s. 387; Ioannis Scylitzae, *op. cit.*, s. 201.

⁵⁴ PML, s. 36.

⁵⁵ DAI VI 2–6 (s. 52).

⁵⁶ *Ibidem*, VI 10–11 (s. 52).

⁵⁷ *Ibidem*, II 6–8 (s. 50). Powyższy *passus* stanowi wyjątek. Konstantyn VII wspomina w nim o wymianie handlowej między Rusami a Pieczyngami, jej przedmiotem miało być bydło rogate, konie i owce. Zwierzęta te, ponieważ rzekomo nie występowały na Rusi, stanowiły przedmiot pożądania jej mieszkańców. Jednak nie ma tutaj mowy o jakimkolwiek pośrednictwie handlowym.

o jego ambiwalentnym stosunku do opisywanego etnosu. Autor jest wprawdzie przekonany o swojej wyższości kulturalnej, docenia jednak surowe, by nie rzec prymitywne warunki życia barbarzyńców, jako czynniki decydujące o ich wysokich walorach moralnych. Tego rodzaju akcenty występują w dziełach autorów antycznych. Można dostrzec je w twórczości Horacego⁵⁸, który podkreśla, iż twarde warunki życia wzmacniają cnoty Scytów. Podobne uwagi, zawierające jednocześnie sugestywną krytykę kondycji moralnej ówczesnych Rzymian, występują w *De origine et situ Germanorum* Tacyty⁵⁹. Herodot sugeruje, iż umiarkowana surowość i prostota warunków życia codziennego pozwalają na utrzymanie tężyzny moralnej i fizycznej, natomiast przepych przyczynia się do jej rozkładu⁶⁰. Strabon wreszcie podkreślał zalety moralne Sarmatów, a groźbę ich ewentualnego upadku widział w kontaktach z wysoko rozwiniętymi społecznościami⁶¹.

Czy podobne motywy znajdziemy w charakterystyce Pieczyngów dokonanej piórem Konstantyna VII? Odpowiedź na pytanie, która stanowi także podsumowanie naszych rozważań, ma szczególne znaczenie dla zrozumienia stosunku dworu bizantyjskiego do sąsiadujących z nim plemion barbarzyńskich, pozwala bowiem na sprecyzowanie perspektywy, z której były one przezeń postrzegane. Tym bardziej że autorem interesującej nas charakterystyki był bizantyjski mąż stanu i erudyta, znakomicie obeznany z piśmiennictwem greckiego antyku.

Wypowiedź, która pozwala dokładniej określić stosunek Porfirogenety do opisywanych przez niego ludów, pośrednio także Pieczyngów, znajduje się w XIII rozdziale *De administrando imperio*. Stanowi on obszerne podsumowanie rozważań zawartych w pierwszej części utworu. Znajdujemy tutaj wiele ogólnych uwag i pouczeń na temat kontaktów Bizancjum z „ludami północy” (głównie Pieczyngami, Rusami, Węgrami, Bułgarami i Chazarami). Wiele miejsca poświęcił autor sposobom odrzucania ich nieuzasadnionych, z punktu widzenia dworu bizantyjskiego, żądań. Szczególnie ciekawa jest następująca instrukcja:

Εἰ γάρ ποτε ἔθνος τι ἀπὸ τῶν ἀπίστων τούτων καὶ ἀτίμων βορείων γενῶν αἰτήσῃται συμπενθεριάσαι μετὰ τοῦ βασιλέως Ῥωμαίων καὶ ἡ θυγατέρα αὐτοῦ εἰς νύμφην λαβεῖν ἢ ἐπιδοῦναι οἰκείαν θυγατέρα εἰς γυναικὰ χρηματίσαι βασιλέως ἢ βασιλέως υἱοῦ, χρή σε τοιοῦτοις ῥήμασι καὶ τὴν τοιαύτην αὐτῶν παράλογον ἀποκρούσασθαι αἰτήσιν, λέγοντα, ὅτι. „Καὶ περὶ ταύτης τῆς ὑποθέσεως παραγγελία καὶ διάταξις φοβερὰ καὶ ἀπαραποίητος τοῦ μεγάλου καὶ ἁγίου Κωνσταντίνου ἐναπογέγραπται ἐν τῇ ἱερᾷ τραπέζῃ τῆς καθολικῆς τῶν Χριστιανῶν ἐκκλησίας τῆς Ἀγίας Σοφίας· τοῦ μηδέποτε βασιλέα Ῥωμαίων συμπενθεριάσαι μετὰ ἔθνους παρηλλαγμένοις καὶ ξένοις ἔθεσι χρωμένου τῆς Ῥωμαικῆς καταστάσεως, μάλιστα δὲ ἁλλοπίστου καὶ ἄβαπτίστου [...].

⁵⁸ Carmen III 24.

⁵⁹ Tacitus, *De origine et situ Germanorum* XVI–XXVII. Por.: Introduction, [w:] Tacitus, *Germania*, translated with introduction and commentary by J.B. Rives, Oxford 1999, s. 61–62.

⁶⁰ Herodot, *op. cit.*, IX 82.

⁶¹ Strabo, *op. cit.*, VII 7, 3, 7. Opisywanych tutaj koczowników nazywa autor Scytami, jednak uczeni skłonni są odnosić niniejszą wzmiankę do Sarmatów, zamieszkujących w czasach Strabona stepy czarnomorskie. Zob.: T. Sulimirski, *Sarmaci*, Warszawa 1979, s. 19.

Jeśliby jeden z tych niewiernych i nikczemnych ludów północy zapragnął spowinowacić się z cesarzem Rzymian, bądź pojmując za żonę jego córkę, bądź oddając własną za żonę cesarzowi lub cesarskiemu synowi, trzeba, abyś tymi oto słowami odparł ową niedorzeczną prośbę: w tej sprawie istnieje rozkaz wielkiego i świętego Konstantyna, wypisany na tablicy w powszechnym kościele Bożej Mądrości, że nigdy cesarz Rzymian nie zostanie powinowatym ludu o dziwnych i obcych dla porządku rzymskiego obyczajach, a zwłaszcza innowierców i pogan⁶².

Zacytowany *passus*, podobnie jak cały rozdział⁶³, pokazuje nader dobitnie, że stosunki z północnymi sąsiadami cesarstwa określała bizantyjska doktryna imperialna, której podstawowe założenia ponownie stały się aktualne dzięki sukcesom dynastii macedońskiej⁶⁴. Ona także tworzyła ramy dla wizerunku barbarzyńców w *De administrando imperio*, narzucając jednakowy stosunek do Chazarów, z których książkami w VIII w. żenili się bizantyjscy władcy⁶⁵, schryścianizowanych w połowie IX w. Bułgarów i najmniej ucywilizowanych Pieczyngów. Bardzo stereotypowy i nacechowany negatywnie epitet, którym obdarzeni zostali północni sąsiedzi imperium, dowodzi, iż mimo ogromnej erudycji autora próżno doszukiwać się w jego dziele motywu „szlachetnego barbarzyńcy”, pobrzmiewającego w antycznych charakterystykach ludów „prymitywnych”. Trudno również, o czym mogliśmy się już wcześniej przekonać, odnaleźć u Konstantyna Porfirogenety zainteresowanie dla innych, prócz politycznej i wojskowej, sfer egzystencji Pieczyngów. Są oni dla niego jedynie potencjalnym sojusznikiem, którego, dzięki sprawdzonym metodom dyplomatycznym, łatwo pozyskać lub w najgorszym razie zneutralizować, z którym jednak nie należy wchodzić w bliskie związki, zwłaszcza dynastyczne.

De administrando imperio jest zatem typowym memoriałem politycznym, a jego autor jako mąż stanu, przekonany o wielkości i potędze swego państwa, w Pieczyngach i innych „ludach północy” widział jedynie instrumenty polityki Bizancjum.

⁶² DAI, XIII 106–116 (s. 70).

⁶³ Zob. A. Paroń, „Trzeba abyś tymi oto słowami odparł i to niedorzeczne żądanie” – wokół „*De administrando imperio*” Konstantyna VII Porfirogenety, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski (Acta Universitatis Wratislaviensis No 2783, Historia CLXXI), Wrocław 2005, s. 345–362.

⁶⁴ R. Browning, *Cesarstwo bizantyńskie*, Warszawa 1997, s. 122–144. Autor czas panowania dynastii macedońskiej nazywa okresem „pewności siebie i klasycyzmu”. Istotnie przekonaniu ówczesnych Bizantyjczyków o wielkości i potędze ich państwa towarzyszyło zainteresowanie dla dziedzictwa antyku. Por.: Ostrogorski, *op. cit.*, s. 209–210, 211–214 (autor wspomina tutaj o prawodawczej działalności założyciela dynastii Bazylego I i jego syna Leona VI Filozofa, wskazując wyraźnie, iż znajdowała ona swe źródło w fascynacji obu cesarzy dla dziedzictwa antyku grecko-rzymskiego). H.W. Haussig, *Historia kultury bizantyńskiej*, Warszawa 1980, s. 193, 195–200, 212. L. Leciejewicz, *Nowa postać świata. Narodziny średniowiecznej cywilizacji europejskiej*, Wrocław 2000, s. 354–355.

⁶⁵ Ostrogorski, *op. cit.*, s. 136, 148. Małżeństwa z książkami chazarskimi zawarli: Justynian II (685–695, 705–711) i Konstantyn V (741–775).

LES PETCHENÈGUES DANS *DE ADMINISTRANDO IMPERIO*, L'OEUVRE
DE CONSTANTIN VII PORPHYROGÉNÈTE

Résumé

L'objet du présent article est la vision des Petchenègues, un peuple nomade d'origine turque, figurant dans *De administrando imperio*, mémoire diplomatique attribué à l'empereur byzantin Constantin VII Porphyrogénète. Les tribus nomades qui habitaient les steppes de la Mer Noire dès la fin du IX^e siècle étaient perçues par l'empereur savant comme des alliés précieux, utiles surtout dans les luttes contre les Russes, les Hongrois et les Bulgares. Constantin Porphyrogénète, en soulignant l'humeur belliqueuse extraordinaire des Petchenègues, a décrit aussi les moyens pour gagner leur confiance pour qu'ils coopèrent avec Byzance. Dans le présent article, en dépassant des réflexions purement politiques, nous nous sommes interrogés pour savoir si Constantin VII ne manifestait pas d'inclinaison à idéaliser les nomades. On peut observer de telles tendances dans la littérature antique dont la tradition était toujours vivante à Byzance. Pourtant, pour l'empereur savant, les Petchenègues, comme autant d'autres «peuples du nord», n'étaient que des barbares grossiers, éveillant un intérêt comme outil pour réaliser les intérêts politiques de Constantinople.